ZE ZBIORÓW
Działu Dokumentacji

SZCZEPAN GĄSSOWSKI

PARYSKI GAVROCHE

Kol. J. Czary - z podziękowaniem
H. Domaiska
15.IV.1966

PAŃSTWOWY TEATR im. AL. FREDRY
w GNIEŹNIE

WIELKOPOLSKA SCENA OBJAZDOWA

Sezon XXI
1965/66

premiera szósta
(159)

SZCZEPAN GĄSSOWSKI

PARYSKI GAVROCHE

widowisko w 3 aktach
w/g „Nędzników" Wiktora Hugo

PRAPREMIERA
15 kwietnia 1966 r.

Dyrektor i Kierownik Artystyczny
PRZEMYSŁAW ZIELIŃSKI

Z-ca Dyrektora
JAN RÓŻEWICZ

Kierownik Literacki
FELIKS FORNALCZYK

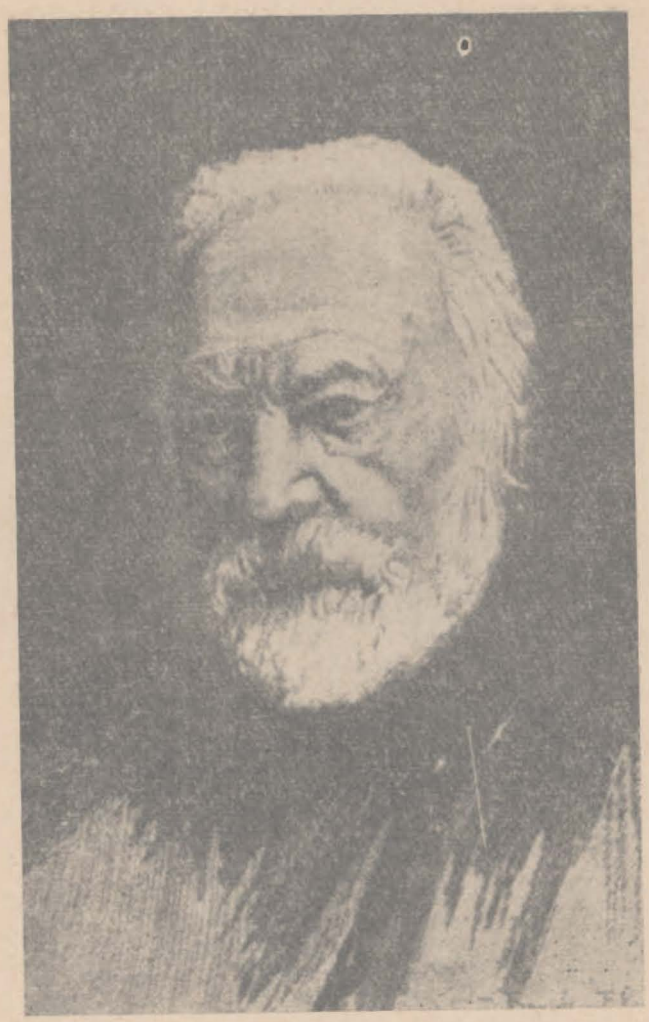

Wiktor Hugo

Szczepan Gąssowski

Od autora adaptacji

Nie istniało i nie istnieje imię Gavroche. Wymyślił je Wiktor Hugo i umieścił w „Nędznikach". Stało się wkrótce synonimem ulicznika paryskiego („gamin de Paris"), bezdomnego chłopca, którego wychowuje ulica, który jest jej produktem i nieodłącznym atrybutem. Bez Gavroche'a obraz paryskiej ulicy, tej, o której śpiewa się w piosenkach, byłby niepełny. Zdawał sobie z tego sprawę Wiktor Hugo. W jego „tajemnicach Paryża", tej szerokiej panoramie miasta ujętej w przekroju historycznym, społecznym i politycznym, nie mogło zabraknąć dziecka ulicy. W zestawieniu z wielowarstwową akcją, z całokształtem problematyki powieści, nakreślonej przecież z wielkim rozmachem, Gavroche stanowi zaledwie epizod. Ale epizod niebagatelny, który dodaje „Nędznikom" dodatkowych barw. Jak promyk światła rozjaśnia ciemności, tak Gavroche (przy całym swym tragiźmie), jest stworzeniem sympatycznym i pięknym, które wnosi pogodę i wdzięk w ponury świat ludzkiej nędzy i krzywdy.

Paryski Gavroche
(Ilustracja z dzieła Jana St. Bystronia „Paryż. Dwadzieścia wieków". Książnica Atlas. Lwów — Warszawa 1939)

Ten chłopiec przeszedł do legendy. Istniał w rzeczywistości i przed powstaniem „Nędzników" i później. Istnieje jeszcze obecnie. Jest jednak zjawiskiem anonimowym. Stanowi koloryt ulicy, każdego rojowiska ludzi, nie tylko Paryża. Ale dzięki Wiktorowi Hugo posiada imię: Gavroche. Stało się więc niejako „pars pro toto" czyli częścią całości. Reprezentuje wszystkie dzieci rzucone przez los na ulicę, zdane na własne, często wątłe jeszcze siły.

„Paryski Gavroche" został napisany z myślą o młodzieżowej widowni, jako próba uscenicznienia jednego z ulubionych bohaterów dziecięcej lektury. Jest postacią z odległej przeszłości, należy do literatury klasycznej, ale nie jest pozycją przebrzmiałą, tak jak nie są nią „Nędznicy". Stworzona przez Wiktora Hugo sylwetka chłopca, stała się symbolem szlachetności, odwagi i bohaterstwa. Jest on andrusem, włóczęgą — to prawda. Ale winę ponosi nie on lecz wadliwy system społeczny, w którym jest tyle nędzy, krzywdy i zła. Ludzie wywodzący się z takich warunków nie zawsze odznaczają się szlachetnym instynktem. Są to często szumowiny społeczne. Z nich rodzą się przestępcy i bandyci. Jest ich zresztą niemało na kartach powieści. Ale wiadomo skądinąd, jak Wiktor Hugo uczulony był na krzywdę ludzką, na ciężki los ludzkiej nędzy. Dlatego wiele z tych postaci obdarzał sympatią, był ich orędownikiem, stał w ich obronie. Taką wielką sympatią obdarzył właśnie dzieci, nie mówiąc już o starcach czy na przykład skrzywdzonym przez życie, a wspaniałym przez swój nieskazitelny charakter Janie Valjean. To jedna z najpiękniejszych postaci, jakie stworzono w literaturze.

Wiele serca włożył Hugo także w postać Gavroche'a. To cóż, że jest urwisem, ulicznikiem, że musi kraść? Inaczej umarłby przecież z głodu. Stąd autor ma tyle dla niego współczucia i chłopiec ten tyle sympatii budzi wśród młodych czytelników. Zarówno dawniejszych jak i dzisiejszych. Gavroche jest po trosze jak Robinson na bezludnej wyspie zdany wyłącznie na siebie, mimo że przebywa w wielkim skupisku ludzi. Musi sam sobie radzić: szukać pożywienia, mieszkania, odzieży, po to, żeby tylko utrzymać się przy życiu. Żeby jednak w takich warunkach utrzymać się samemu potrzeba nielada przebiegłości i inteligencji. Te zalety posiada Gavroche. Właśnie ta jego zaradność, jego życiowy spryt, dowcip, polot, pogoda ducha,

Wolność prowadząca lud albo 28 lipca 1830
Obraz Eugène Delacroix

dobre serce, uczulenie na krzywdę ludzką i niesprawiedliwość społeczną, to są te cechy charakteru, które stanowią wzór, które posiadają nieprzeciętny walor wychowawczy. Tak samo jak jego dzielność i odwaga. Gavroche opowiada się zawsze po stronie uciśnionych. Tam gdzie walczą o wolność, tam jest także Gavroche. Idzie śmiało na barykadę jak dorośli. Oddaje bohatersko życie za wolność. Zobaczcie reprodukcję obrazu wielkiego malarza francuskiego tych czasów, Eugeniusza Delacroix. Nazywa się ten obraz „Wolność prowadząca lud". Na pierwszym planie znajdziecie małego chłopca. To także Gavroche.

Poza wszystkim Gavroche jest dzieckiem **paryskiej** ulicy. To ma duże znaczenie dla charakteru małego bohatera. Jak mówi Wiktor Hugo, to „Paryż zbadany w swoim atomie". Chodzi tu o atmosferę tego miasta i jego ulicy, o tradycję, o stosunki społeczne i wydarzenia polityczne, które stosunkowo częściej przecież niż gdzie indziej, bulwersowały w przeszłości spokój mieszkańców stolicy Francji, zmieniały nastroje i poglądy w narodzie. W tych warunkach kształtował się specyficzny dowcip, a wolność słowa i ustawiczne dążenia do niezależności były jedną z cech paryżan. I tu kryje się też część osobowości Gavroche'a. Zresztą przeczytajcie w niniejszym programie, co mówi na ten temat sam Wiktor Hugo.

Pozostaje jedynie parę słów powiedzieć jeszcze o samej adaptacji scenicznej. Jaki jest stosunek utworu teatralnego, który oglądamy na scenie, do powieści „Nędznicy"? W zasadzie chodziło głównie o wierność wobec oryginału, szczególnie tam, gdzie występuje tytułowy bohater. Większość tych scen zachowana została — przy odpowiednim opracowaniu scenicznym — w takiej wersji i w takiej kolejności jak w powieści. Gavroche śpiewa też kilka piosenek własnych, które - jak mówi Hugo - chłopiec sam sobie komponował. Stąd też ich rytmiczny nieład i przypadkowy często układ treściowy. Ale w tym tkwi także ich wdzięk naiwności. Autor „Nędzników" wspomina na kartach powieści, że Gavroche znał na pamięć wiele piosenek Berangera, wybitnego poety tych czasów, autora licznych wierszy politycznych i satyrycznych. Dlatego też w treść wplecione zostały piosenki Berangera, zgodnie z klimatem utworu i charakterem poszczególnych scen.

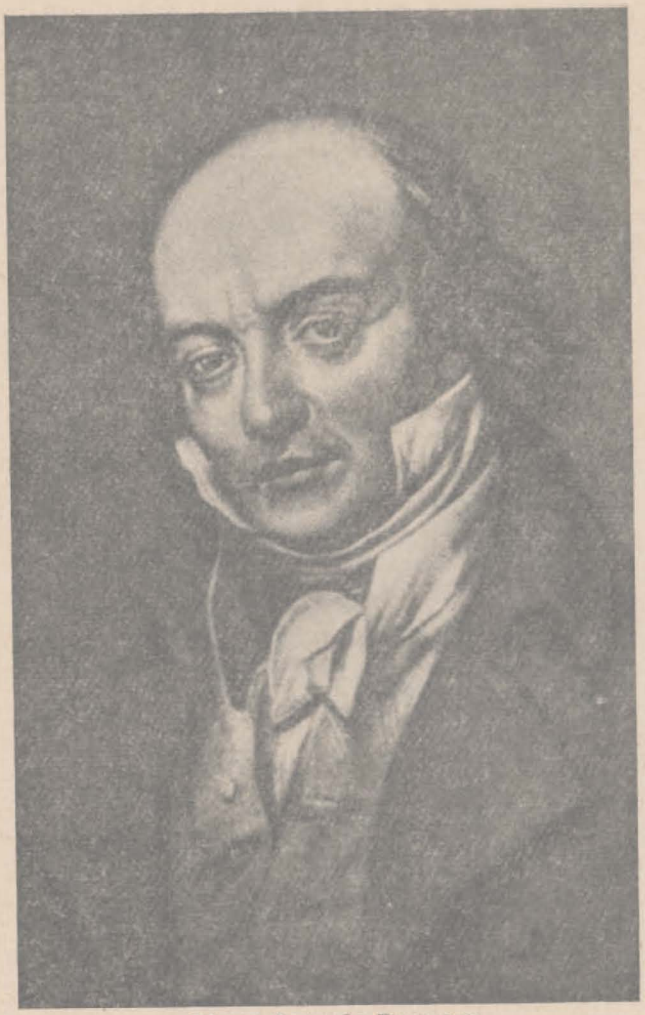

Pierre Jean de Beranger
(Portret A. Schaeffera)

Ale tu wkraczamy już w ogólny kształt sceniczny widowiska o Gavroche'u. Tło, wiele obrazów i sytuacji scenicznych opracowanych zostało na kanwie całej powieści. I wszystkie postacie znajdziecie w „Nędznikach" a wśród nich naturalnie na pierwszym miejscu Jana Valjean, Kozetę, Mariusza, Javerta i innych. Jednak ich rola w adaptacji scenicznej musiała być z konieczności ograniczona. Postacie te stanowią tylko uzupełnienie tła, ogólnego planu, na którym rozgrywa się całe widowisko z Gavrochem jako czołową postacią. Dlatego — w przeciwieństwie do powieści — wszystkie wymienione osoby spełniają funkcje epizodyczne, przy zachowaniu znanych z „Nędzników" pewnych indywidualnych rysów charakteru, oczywiście, na ile to się dało uwzględnić w scenicznej wersji Gavroche'a.

Szczepan Gąssowski

Wiktor Hugo

GAVROCHE

Parvulus[1])

Paryż ma swoje dziecko, a las ma swojego ptaka; ptak nazywa się wróblem; dziecko nazywa się ulicznikiem.

Połączcie te dwa pojęcia, z których jedno mieści w sobie całe zarzewie, a drugie całą jutrzenkę; zetknijcie te iskry: Paryż i dzieciństwo, a powstanie z nich mała istotka, Homuncio[2]) — powiedziałby Plaut. Ta mała istotka jest wesoła. Nie co dzień jada, ale co wieczór — jeśli ma ochotę — chodzi do teatru. Nie ma koszuli na grzbiecie, nie ma butów na nogach, nie ma dachu nad głową; jest jak muszki, które obywają się bez tego wszystkiego. (...) Żyje gromadnie, zbija bruki, mieszka pod gołym niebem, nosi stare spodnie po swoim ojcu, które mu opadają poniżej pięt, stary kapelusz po jakimś innym ojcu, który mu opada poniżej uszu, i jedną szelkę z żółtej krajki; biega, czatuje, węszy, zbija bąki, pociąga z fajeczki, klnie jak potępieniec, włóczy się po szynkach, zna się ze złodziejami, jest na ty z ulicznymi dziewczynami, mówi żargonem, śpiewa sprośne piosenki i nie ma w sercu ani odrobiny zła. Nosi bowiem w duszy perłę — niewinność, a perły nie rozpuszczają się w błocie. (...) Gdyby zapytać olbrzymie miasto: „Co to takiego?" — Odpowiedziałoby: — „To mój mały".

[1]) mały chłopiec (chłopaczek)
[2]) człowieczek

Kilka znaków szczególnych

Ulicznik paryski — to karzełek, syn olbrzymki. Nie przesadzajmy: ten cherubin rynsztoków ma czasami koszulę, ale tylko jedną; ma czasami buty, ale bez podeszew; ma czasami dach nad głową i kocha go, bo tam jest matka, ale woli ulicę, bo tam jest swoboda. Ma własne zabawy, własne żarty, których podłożem jest nienawiść do mieszczuchów. (...)

To dziecko miewa powiedzonka godne Talleyranda. Nie jest mniej cyniczne, ale jest uczciwsze. Ma dar jakiejś nieoczekiwanej wesołości. Wybuchami szalonego śmiechu wprawia w osłupienie kramarzy. Skala tego śmiechu rozciąga się bez żenady od subtelnej komedii do farsy.

Przechodzi kondukt pogrzebowy. Wśród odprowadzających zmarłego idzie lekarz. „Ejże!" — woła ulicznik — „A odkąd to lekarze odnoszą na miejsce swoją robotę?"

Inny ulicznik znajduje się w środku ciżby. Jakiś poważny jegomość, ustrojony w okulary i breloki, obraca się z oburzeniem: „Nicponiu! Skradłeś mojej żonie całusa!" — „Ja? Niech mnie pan zrewiduje!"

Jest miły

Wieczorem za parę groszy, które zawsze potrafi w jakiś sposób zdobyć, homuncio idzie do teatru. Gdy przekracza ten czarodziejski próg, odmienia się: był łobuziakiem, staje się urwisem. (...)

Ulicznik ma pewne odczucie literatury. Jego upodobania, mówimy o tym z należytą dozą ubolewania, bynajmniej nie są klasyczne. Z samej natury jest mało akademicki. Tak więc — dla przykładu — popularność panny Mars w tym burzliwym światku dziecięcym zaprawiona była szczyptą ironii. Ulicznik zwał ją „klawą pannicą".

To stworzenie wrzeszczy, drwi, wyśmiewa się, użera, ma gałganki jak dziecko, a łachmany jak filozof, łowi w ściekach, poluje w kloakach, z nieczystości wydobywa wesołość, smaga swą werwą ulicę, szydzi i kąsa, gwiżdże i śpiewa, oklaskuje i beszta, łagodzi „Alleluja" przez „Tralala", wyśpiewuje na wszystkie tony zaczynając od „De profundis", a kończąc na karnawałowych przyśpiewkach; znajduje to, czego nie szukał, wie to, o czym nie ma pojęcia; spartańskość jego graniczy z oszustwem, szaleństwo z mądrością, liryzm z plugastwem; przykucnąłby na Olimpie, tarza się w gnojówce i wychodzi z niej obsypany gwiazdami.

STEFANIA DOMAŃSKA
Reżyser sztuki

SZCZEPAN GĄSSOWSKI

PARYSKI GAVROCHE

Widowisko w trzech aktach
według „Nędzników" Wiktora Hugo

OSOBY

NARRATOR	**Czesław Kordus**
THÉNARDIER	**Jerzy Głębowski**
PANI THÉNARDIER	**Irena Łęcka**
EPONINA	**Ewa Zytkiewicz**
GAVROCHE } ich dzieci	**Aleksander Pestyk**
JACQUES } ich dzieci	* * *
MARIUSZ } rewolucjoniści	**Józef Onyszkiewicz**
ENJORLAS } rewolucjoniści	**Feliks Woźnik**
COURFEYRAC } rewolucjoniści	**Andrzej Słupecki**
JEAN VALJEAN	**Włodzimierz Miklasiński**
KOZETA	**Irena Angerman**
JAVERT, komisarz policji	**Zbigniew Graczyk**
MONTPARNASSE, bandyta	**Tadeusz Wieczorek**
BABETE	**Harald Klemenz**
MABEUF, starzec	**Władysław Blichewicz**
MATKA PLUTARCH	**Helena Drzewiecka**
PANI MARTIN } przekupki	**Leokadia Szajda**
PANI GRUCHERAY } przekupki	**Maria Kochańska**
STARUCHA	**Pola Szmarówna**
SIERŻANT GWARDII	**Jan Orsza**
REWOLUCJONISTA I	**Harald Klemenz**
REWOLUCJONISTA II	**Wiesław Kuraś**

Przechodnie, gwardziści, lud.

Reżyseria **STEFANIA DOMAŃSKA**
Scenografia **EDWARD GROCHULSKI**
Muzyka **RYSZARD GARDO**
Asyst. reżysera CZESŁAW KORDUS

Przekupka z czereśniami
(Rysunek C. Verneta)

Ulicznik paryski — to mały Rabelais. Nie jest zadowolony ze swych portek, jeżeli w nich nie ma kieszonki na zegarek. Niewiele rzeczy go dziwi, a jeszcze mniej przeraża. Szydzi z przesądów, ośmiesza wszelką przesadę, kpi z tajemnic, pokazuje język upiorom, odpoetyzowuje koturny, a do epicznych hiperboli wprowadza karykaturę.

Może być użyteczny

To małe dziecko przedmieścia Paryża żyje i rozwija się, kształtuje się i zniekształca w cierpieniu, w obliczu rzeczywistości społecznej i spraw ludzkich, jako myślący świadek. Wydaje mu się, że jest beztroskie, ale to nieprawda. Patrzy — gotowe w każdej chwili parsknąć śmiechem; gotowe także i do innych rzeczy. Kimkolwiek jesteście wy, którym na imię Przesąd, Nadużycie, Hańba, Ucisk, Nierówność, Despotyzm, Niesprawiedliwość, Fanatyzm, Tyrania — strzeżcie się tego rozbudzonego urwisa. Ten malec urośnie.

Jego granice

Ten, kto podobnie jak my wałęsał się po pustkowiach przylegających do naszych przedmieści, które by można nazwać limbami Paryża, zauważył tam — w miejscu najbardziej opuszczonym i w zupełnie nieoczekiwanej chwili, za nędznym żywopłotem czy w załamaniu jakiegoś ponurego muru, rozkrzyczaną gromadkę dzieci, bladych, obłoconych, zakurzonych obdartych i rozczochranych, które w wiankach z bławatków na głowie grają w „młynka". To są mali zbiegowie z rodzin biedoty. Na bulwarach okalających Paryż zaczynają swobodnie oddychać, podmiejska okolica jest ich własnością. Tam mają wieczne wagary(...)

Paryż — centrum, przedmieścia — obwód koła: oto glob ziemski tych dzieci. Nigdy nie zapuszczają się dalej. Nie mogą żyć bez atmosfery Paryża tak, jak ryba nie może żyć bez wody.

Nieco historii

W epoce prawie nam współczesnej, w której rozgrywa się akcja tej książki, policjant nie stał — jak dzisiaj — na każdym rogu ulicy (dobrodziejstwo, które nie czas teraz roztrząsać) i w Paryżu pełno było bezdomnych dzieci. Statystyki podają średnią liczbę dwustu sześćdziesięciorga dzieci bez dachu nad głową, które znajdowały corocznie patrole policyjne na nieogrodzonych terenach, w obrębie budujących się

Nędzarze nad Sekwaną
(Litografia Jeanrona)

domów czy też pod mostami. Jedno z tych „legowisk", głośne do dnia dzisiejszego, wydało tak zwane „jaskółki spod mostu Arcole". Jest to zresztą najzgubniejszy objaw społeczny. Wszelka zbrodnia dojrzałego człowieka bierze początek we włóczęgostwie dziecka.

Zróbmy tu wszakże wyjątek dla Paryża. W pewnej mierze, mimo wspomnianego przed chwilą przypadku, wyjątek ten jest słuszny. Jeśli bowiem w każdym innym wielkim mieście dziecko — włóczęga jest człowiekiem straconym, jeśli wszędzie indziej prawie dziecko pozostawione samemu sobie jest jak gdyby wydane i rzucone na łup groźnego zalewu występków ogółu, który niweczy jego uczciwość i sumienie, to ulicznik paryski, podkreślamy to z naciskiem, choć na powierzchni tak prostacki i zepsuty, jest prawie nietknięty wewnętrznie. Trzeba tu stwierdzić tę niezwykłą rzecz, której jaskrawym przykładem jest wspaniała uczciwość naszych ludowych rewolucji: pewna niezmienna prawość jest wynikiem idei tkwiących w atmosferze Paryża jak sól w wodach oceanu. Kto oddycha Paryżem — ten chroni swoją duszę.

Ulicznicy tworzą kasty

Ulicznicy paryscy tworzą niemal kastę. Można by powiedzieć, że nie każdy, kto chce, należy do niej. (...)

Poważanie, jakim cieszą się ulicznicy między sobą, zależy od najróżniejszych czynników. Jeden, którego zaznaliśmy dobrze i widywali często, był otoczony powszechnym szacunkiem i uwielbieniem dlatego, że widział jakiegoś człowieka spadającego z wieży katedry Marii Panny; inny dlatego, że udało mu się dostać na tylny dziedziniec, gdzie złożono na jakiś czas posągi zdobiące kopułę Inwalidów, i „zwędzić" z nich kawałek ołowiu; trzeci znów dlatego, że widział wywracający się dyliżans; inny wreszcie, bo „znał się" z żołnierzem, który o mało co nie wybił oka jakiemuś mieszczuchowi. (...)

Pewne zuchwalstwo w sprawach religijnych zwiększa mir ulicznika. Być niedowiarkiem to rzecz wielkiej wagi.

Asystowanie przy egzekucjach jest obowiązkiem. Ulicznicy pokazują sobie gilotynę i śmieją się. Dają jej różne nazwy: „Ostatni kęsek", „Burczymucha", „Niebieska Mama" itd. (...)

Ulicznik doskonały zna wszystkich policjantów w Paryżu i gdy którego z nich spotka, potrafi zawsze

skojarzyć nazwisko z osobą. Umie wyliczyć ich na palcach. Studiuje ich obyczaje, o każdym wie coś szczególnego. Czyta w duszach policji jak w otwartej księdze.

Stary duch galijski

Urwisostwo to jeden z odcieni galijskiego ducha: w połączeniu ze zdrowym rozsądkiem przysparza mu czasem mocy, jak alkohol dolany do wina. Czasem mu szkodzi (...)

Paryski ulicznik jest pełen szacunku, kpiarstwa i bezczelności. Ma brzydkie zęby, bo źle się odżywia i cierpi na żołądek, i piękne oczy, bo jest inteligentny. W obecności samego Jehowy skakałby na jednej nodze po stopniach wiodących do raju. Celuje w walce na kopniaki. Wszystkie formy wzrostu są mu dostępne; bawi się w rynsztoku i wprost od zabawy idzie na barykady; jego zuchwalstwo ostoi się nawet wobec gradu kartaczy; był łobuziakiem, jest bohaterem (...) W jednej chwili ze smarkacza wyrasta na olbrzyma.

Ecce Paris, ecce homo[1])

Aby raz jeszcze streścić wszystko, powiedzmy, że dzisiaj ulicznicy Paryża — podobnie jak niegdyś graeculus[2]) w Rzymie — to ludek dziecięcy, mający na czole zmarszczkę starego świata.

Ulicznik to wdzięk narodu, ale zarazem jego choroba. Choroba, którą trzeba uleczyć. Czym? Światłem?

Światło uzdrawia.

Światło zapala.

Wszelkie szlachetne promieniowania społeczne wywodzą się z wiedzy, nauki, sztuki, nauczania. Twórzcie ludzi, twórzcie ludzi. Oświećcie ich, a oni was ogrzeją. Prędzej czy później, wspaniałe zagadnienie nauczania powszechnego narzuci się z nieodpartą mocą prawdy absolutnej.

[1]) Oto Paryż, oto człowiek
[2]) Greczyn

(Fragmenty z II tomu „Nędzników" w przekładzie Krystyny Byczewskiej, PIW 1956)

KRONIKA

26 marca aktor Jan Orsza wziął udział w sesji popularno-naukowej, zorganizowanej przez ZMS przy Liceum Ogólnokształcącym Nr 2 w Gnieźnie.

Międzynarodowy Dzień Teatru Teatr im. Al. Fredry w Gnieźnie zainaugurował 26 marca 1966 roku uroczystą premierą tragedii J. Racine'a „Fedra". Po spektaklu na scenie zgromadził się cały zespół artystyczny, kierownictwo oraz przedstawiciele zespołów technicznego i administracyjnego. Delegacje zakładów pracy z Gniezna i wielu miast i osiedli Wielkopolski wręczyły pracownikom Teatru kosze i wiązanki kwiatów. Wniesiono kosze kwiatów od Komitetu Powiatowego PZPR oraz Prezydium Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Gnieźnie. Okolicznościowe przemówienie wygłosił sekretarz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Hieronim Żurowski, dziękując za doskonałe wyniki pracy teatru i składając całemu zespołowi życzenia dalszych sukcesów artystycznych i pomyślności w życiu osobistym. Następnie odczytano telegramy i życzenia, nadesłane przez organizacje polityczne, społeczne i instytucje państwowe oraz załogi zakładów pracy i przyjaciół teatru. Dyrektor Przemysław Zieliński podziękował całemu społeczeństwu i władzom za dowody serdeczności i uznania, zapewniając jednocześnie o dalszej wytrwałej pracy dla dobra kultury. Po uroczystości odbyło się spotkanie władz wojewódzkich i miejskich oraz prasy i sympatyków teatru z zespołem teatru gnieźnieńskiego, zorganizowane przez Zarząd Główny TMT.

27 marca wystawiono w siedzibie teatru dwukrotnie komedię Stanisława Piętaka „Bohater bez chorągwi". Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru zespół otrzymał kosze kwiatów i życzenia od władz i społeczeństwa.

27 marca odbyły się w Turku wojewódzkie uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru z udziałem przedstawicieli CRZZ — red. naczelnego „Kultuy i Życia" Józefa Grzyba, Kierownika Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu — Aleksandra Anholzera, przedstawiciela WK ZZ — Jerzego Tuszyńskiego, kierownika Wydziału Kultury Prezydium WRN — Tadeusza Peksy, przedstawiciela Zarządu Okręgu Związku Zawodowego

Pracowników Kultury i Sztuki — Ireny Osuchowskiej oraz I sekretarza KP w Turku — Antoniego Kaźmierczaka, przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Jana Grzelczyka i posła Okręgu Kaliskiego — Tadeusza Bednarka. Powitalne przemówienie wygłosił przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Turku Jan Grzelczyk, w którym m. i. podziękował teatrowi gnieźnieńskiemu za dotychczasową współpracę, podkreślając zasłużone wyróżnienie jego działalności w skali krajowej. (Fragmenty przemówienia publikujemy w dalszej części programu). Następnie Zespół Teatru im. Al. Fredry zaprezentował licznie zgromadzonej publiczności sztukę J. Racine'a „Fedra". Po spektaklu na scenę wniesiono kosze i wiązanki kwiatów, a delegacje zakładów pracy i młodzieży złożyły gratulacje. Teatr gnieźnieński otrzymał nagrodę CRZZ i WKZZ, przyznaną za upowszechnienie kultury teatralnej wśród mieszkańców miast i miasteczek, a aktor Edmund Derengowski nagrodę CRZZ za całokształt jego pracy. Przedstawiciel Centralnej Rady Związków Zawodowych redaktor Józef Grzyb wręczył list gratulacyjny CRZZ dla zespołu teatru. (Publikujemy go w programie). Na zakończenie dyrektor Przemysław Zieliński odczytał pismo gratulacyjne KW PZPR w Poznaniu i podziękował władzom i społeczeństwu za dowody uznania i złożone gratulacje. Na spotkaniu, które odbyło się w Klubie PDK, przemówienia okolicznościowe wygłosił kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR Aleksander Anholzer, Kierownik Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Tadeusz Peksa i przedstawiciel Zarządu Okręgu ZZ PK i S Irena Osuchowska. Na zakończenie w imieniu zespołu teatru podziękował aktor Edmund Derengowski.

Fragmenty przemówienia przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Turku Jana Grzelczyka inaugurującego wojewódzkie uroczy... Międzynarodowego Dnia Teatru w Turku.

... Jesteśmy ogromnie zadowoleni, że wojewódzka impreza Międzynarodowego Dnia Teatru została właśnie zorganizowana w Turku. Wysoko cenimy sobie współpracę z zawodowymi instytucjami artystycznymi, które systematycznie organizują na terenie naszego miasta i powiatu imprezy oraz upowszechniają sztukę teatralną.

Ma to bowiem ogromny wpływ na kształtowanie osobowości współczesnego człowieka oraz uczy być wrażliwym na piękno sztuki.

Wasza piękna praca ma ogromny wpływ na rozwój i kształtowanie się amatorskiego ruchu artystycznego, zbliża aktorów do widzów o różnym poziomie intelektualnym, dzięki czemu posiada wpływ na powszechne poznanie sztuki teatralnej przez ogół społeczeństwa.

Wpływ teatru ma także duże znaczenie w wychowaniu młodego pokolenia poprzez ilustrację pozycji lekturowych będących uzupełnieniem programu nauczania w szkołach.

Przyjeżdżając na nasz teren, nie jesteście pozbawieni trudności, które odczuwacie w terenie, a szczególnie na wsi — zdajemy sobie z tego sprawę i dlatego tymbardziej cenimy Wasz trud i wysiłek.

Nasze miasto posiadające już od dawna dość bogate tradycje w dziedzinie teatru — zawsze się stara Was mile i serdecznie przyjąć.

W dzisiejszym dniu, który jest dla Was szczególnie uroczysty, składamy wszystkim ludziom teatru wyrazy naszej życzliwości.

Dziękujemy Teatrowi z Gniezna, za dotychczasową współpracę, życzymy dużo radości w życiu osobistym i sukcesów w pracy społeczno-kulturalnej...

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, teatr im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie otrzymał życzenia od Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu (tekst poniżej) oraz od władz partyjnych i państwowych, instytucji, prasy, zakładów pracy, powiatowych domów kultury i gromadzkich ośrodków kultury z województwa poznańskiego i sąsiednich województw.

POLSKA ZJEDNOCZONA
PARTIA ROBOTNICZA
KOMITET WOJEWÓDZKI
w Poznaniu

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru w imieniu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Par-

tii Robotniczej w Poznaniu przesyłam Aktorom, Reżyserom, Scenografom, Kierownictwu artystycznemu i administracyjnemu, Pracownikom technicznym, wszystkim ludziom Teatru serdeczne gratulacje i gorące pozdrowienia.

Partia wysoko ceni Waszą odpowiedzialną, trudną i ofiarną pracę, Wasz udział w popularyzowaniu najbardziej wartościowych treści kultury narodowej, w rozbudzaniu uczuć miłości do naszego kraju — Polski Ludowej, w kształtowaniu socjalistycznej świadomości społeczeństwa Wielkopolski.

Z dużą uwagą i życzliwością śledzimy Waszą działalność artystyczną, stały rozwój walorów ideowych i estetycznych oraz rozszerzanie się społecznej roli Teatru, widząc w tym aktywny nieodzowny czynnik pracy ideowo-wychowawczej.

Przyjmijcie ode mnie w dniu Waszego święta słowa uznania za Wasz trud i wysiłek. Życzę Wam dalszych sukcesów artystycznych, nowych osiągnięć w pracy nad rozwojem socjalistycznej kultury, nad upowszechnieniem najbardziej wartościowego dorobku sztuki wśród mas pracujących Wielkopolski oraz zadowolenia z pracy oraz szczęścia i radości w życiu osobistym.

Sekretarz KW PZPR
(—) Edward Zimmer

28 marca po przedstawieniu sztuki „Bohater bez chorągwi" St. Piętaka, które odbyło się w Damasławku, wniesiono na scenę kosz kwiatów od Gromadzkiego Ośrodka Kultury i złożono życzenia.

28 marca odbyło się we Wrześni przedstawienie tragedii J. Racine'a „Fedra". Po spektaklu delegacje młodzieży licealnej i technikum złożyły zespołowi teatru życzenia i gratulacje, wręczając aktorom wiązanki kwiatów. Następnie przemówił prezes Oddziału Wrzesińskiego TMT — Kazimierz Starzyński, składając gratulacje i wręczając zespołowi wiązankę kwiatów. Kierownik Powiatowego Domu Kultury — Dionizy Zdziabek, podziękował teatrowi za stałe odwiedzanie Wrześni, wręczając na ręce dyrektora teatru dyplom uznania. Po spektaklu odbyło się spotkanie władz miejscowych, społeczeństwa i delegacji młodzieży z zespołem „Fedry".

29 marca redaktor Zdzisław Frąckiewicz z Polskiego Radia i Telewizji w Warszawie — Redakcja Morska — przeprowadził wywiad z z-cą dyrektora Janem Różewiczem. W wywiadzie tym poinformowano o warunkach, w których doszło do zorganizowania w Gnieźnie stałego teatru, o jego rozwoju i osiągnięciach oraz o założeniach planu perspektywicznego. Audycja jest przeznaczona dla marynarzy i rybaków (odbiór w województwach szczecińskim i koszalińskim oraz na morzu).

4 kwietnia odbyło się w Warszawie w Ambasadzie Socjalistycznej Republiki Rumunii przyjęcie z okazji wystawienia przez Teatr im. Al. Fredry w Gnieźnie prapremiery a przez Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie premiery sztuki rumuńskiego pisarza Aurela Barangi „Cristof, nie szalej...!". W towarzyskim spotkaniu uczestniczyły zespoły teatru gnieźnieńskiego i lubelskiego oraz zaproszeni goście z Komitetu Centralnego PZPR, Ministerstwa Kultury i Sztuki, tłumacze sztuki, przedstawiciele prasy i inni. Po oficjalnym powitaniu gości przez zastępcę ambasadora Aleksandra Tujon, odbyło się przyjęcie, które upłynęło w bardzo przyjemnej i serdecznej atmosferze. Ambasador wniósł toast za pomyślność obu teatrów, życząc im dalszego pomyślnego rozwoju i najlepszych wyników w pracy i życiu osobistym oraz podziękował za umieszczenie w repertuarze współczesnej sztuki wybitnego pisarza rumuńskiego. Dyrektorzy teatrów oraz aktorzy kreujący role w sztuce otrzymali upominki. Spotkanie zakończył wspólny ludowy taniec rumuński. Na zakończenie dyrektorzy teatrów podziękowali gospodarzom spotkania.

ZRZESZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w POLSCE
CENTRALNA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
WARSZAWA - UL. KOPERNIKA 36/40
TELEFON: CENTRALA [illegible]

Znak:
Dotyczy:

Warszawa, dnia 27 marca 1964

Do
Zespołu Państwowego
Teatru im. Aleksandra Fredry

w Gnieźnie

na ręce tow. Dyrektora
Przemysława Zielińskiego

Drodzy Towarzysze !

Z uzasadnioną dumą święcicie Międzynarodowy Dzień Teatru. Zespół Waszego Teatru im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie ma bowiem niemałe osiągnięcia w krzewieniu piękna żywego słowa, kultury teatralnej wśród szerokich kręgów społeczeństwa. Nie bacząc na często ciężkie warunki pracy w terenie, Zespół potrafił docierać z żywym słowem do najodleglejszych w województwie poznańskim miejscowości, do środowisk fabrycznych, do załóg państwowych gospodarstw rolnych. Wszędzie był serdecznie witany i przyjmowany, nagradzany gorącymi słowami uznania i brawami za interesujące spektakle, za poziom artystyczny wykonawców.

Znane i godne pełnego poparcia są również starania i zasługi Waszego Zespołu dla rozwoju kół miłośników żywego słowa i teatru w miastach i na wsi, bezpośrednio w zakładach pracy.

Wyrażając szczere uznanie za ofiarną działalność całego Waszego Zespołu, Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru składa Wam serdeczne gratulacje oraz życzenia osiągnięcia nowych, jeszcze większych sukcesów w krzewieniu piękna żywego słowa, kultury teatralnej wśród szerokich rzesz ludzi pracy miast i wsi gospodarnej Wielkopolski.-

Za Prezydium CRZZ

[illegible]

KIEROWNIK MUZYCZNY
RYSZARD GARDO

Przedstawienie prowadzi
HARALD KLEMENZ

Kontrola tekstu
LEOKADIA SZAJDA

Kierownik techniczny
JÓZEF POLEROWICZ

Pracownia krawiecka
Ewa Maria Kieślowska
Stanisław Parulski

Pracownia stolarska
Witalis Strzelecki

Pracownia fryzj.-perukarska
Alfred Szablewicz

Pracownia malarska
Tadeusz Białkiewicz

Pracownia elektryczna
Edward Zalewski
Światło
Wojciech Walczak

Pracownia tapicerska
Józef Białczyk

Pracownia ślusarska
Franciszek Osiński

Rekwizytor
Leon Wolny

Brygadierzy sceny
Stefan Wichniewicz
Szczepan Kasprzak

Kierownik Działu Organizacji
MARIA CHMURZANKA

Cena zł 3,—

Dział Organizacji
przyjmuje zamówienia zbiorowe na bilety wstępu
w godzinach od 8 do 14.

Kasa Teatru czynna
w czwartki, piątki, soboty i niedziele
od 10 do 13 i od 16 do 19

Odbiór biletów abonamentowych
od poniedziałku do środy.

Informacje telef. 22-91 i 22-92.

Członkowie Towarzystwa Miłośników Teatru
korzystają ze zniżki indywidualnej.

Państwowy Teatr im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie
prowadzi
wypożyczalnię i sprzedaż
tekstów scenicznych oraz kostiumów
dla amatorskich zespołów teatralnych

Przedstawienie trwa 2 godziny

Projekty
afisza — Janina Zielińska
okładki — Edward Grochulski

Zdjęcia do sztuki
ANTONI JEŚMONTOWICZ

G. Z. G. Gniezno — 2500 zam. 1107 3. 66. W-13/154

BEZPŁATNY